Nr. 233. Kraków, Czwartek 11 Października 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 9 października.

Już, gdy się doba sejmowa ma ku schyłkowi, zjawiają się: obaj bracia Dunajewscy, biskup i minister, hr. profesor Tarnowski, nie mówiąc o p. Grocholskim, który ich o jeden dzień wyprzedził. Przynajmniej pod koniec swojego żywota doznaje Izba pewnych wrażeń i ożywia się.

Dobrze, że przyjechał szczęśliwy minister finansów austryackich; szczęśliwy, powiadam, bo wybrnął z deficytów państwowych i jak wieść niesie, pokaże nam nowość niesłychaną: budżet austryacki bez deficytów! W samą porę zawitał ekscelencya w podwoje sejmowe: może nam, jako rodak życzliwy, udzieli recepty na nasz deficyt trzechmilionowy i na wydobycie kilkudziesięciu milionów, których potrzebujemy na wykupno propinacyi. Budżet tylko i propinacya przejdą przez obrady Izby sejmowej i skończy swój żywot ostatnia jej sesya w tej kadencyi.

Tymczasem wypełniają jeszcze porządek dzienny posiedzeń sejmowych petycye, sprawozdania administracyjne, sprawy mniejszej wagi wobec tego, co jeszcze do zrobienia pozostaje.

Dzielimy się zatem na razie z czytelnikami naszymi tem, czem nas raczy kancelarya sejmowa. A więc komisya gospodarstwa krajowego wygotowała już „s p r a w o z d a n i e o s p r a w o z d a n i u". Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. W swoim czasie zdaliśmy sprawę czytelnikom naszego pisma z tego referatu Wydziału krajowego, ujmującego w pewien plan regulacyę rzek całej niemal sieci wodnej w Galicyi. Komisya godzi się na wszystkie pozycye Wydziału i przedkłada jego wnioski w niezmienionej formie. Ubolewa tylko, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie przychodzi w pomoc naszym siłom technicznym przez zwiększenie należyte rządowego personalu technicznego, że wprowadzenie w życie zapowiedzianej w zeszłym roku przez rząd „sekcyi galicyjskiej dla zabudowań potoków górskich" okazuje się bardzo iluzorycznem, i że zamierza „zająć w tej kwestyi stanowisko wyczekujące". Zapewne my czekać będziemy, gdy musimy, ale czy tak samo zrobią te potoki górskie, o które się rozchodzi?

W związku z kulturą wodną pozostaje sprawozdanie Wydziału kraj. o tegorocznej powodzi zatorowej w zachodniej Galicyi.

Nadesłane przez Wydziały powiatowe relacye, tudzież raporta, złożone namiestnictwu przez starostów, wykazały, iż powódź dotknęła głównie powiaty: krakowski, wielicki, bocheński, brzeski, dąbrowski, tarnobrzeski, łańcucki, a poniekąd tarnowski, niski i rzeszowski, tudzież mielecki. 158 gmin i 68 obszarów dworskich z ludnością 119.393 mieszkańców znalazło się nagle w najkrytyczniejszem położeniu, bo nie dość, że powódź szczególnie w Tarnobrzeskiem i Brzeskiem zatopiła setki kwadratowych kilometrów gruntów, zostających pod kulturą, ale nadto kry pędzone gwałtownym prądem wody zniosły zupełnie 46 domów mieszkalnych i 33 zabudowań gospodarczych, a uszkodziły 1048 domów i 951 zabudowań. Nadto zabiły lub uniosły lody przeważnie w obu wymienionych powiatach znaczniejszą ilość żywego inwentarza, oraz zniszczyły w tych okolicach, gdzie woda dłużej pozostawała, jak n. p. w Tarnobrzeskiem przeszło 10 dni — żywność dla ludzi i karmę dla bydła.

Ogólna suma szkód zrządzonych wynosiła według wykazów tak wydziałów powiatowych, jak i starostw 740.000 złr.; dodając do tego szkody zrządzone w wałach konkurencyjnych nad Wisłą i dopływami, obliczone przez techniczne organa namiestnictwa na kwotę 48.862 złr. okaże się, iż powódź tegoroczna wyrządziła ogółem strat na okrągło 789.000 złr.

Na pierwszą wieść o klęsce rozdał Wydział krajowy między poszkodowanych ogółem 3.700 złr., namiestnictwo zaś ze składek i funduszów państwowych 12.302 złr. Nadto rząd wniesie w Radzie państwa projekt o udzielenie 40.000 złr. na naprawę uszkodzonych wałów, a w przewidywaniu pomyślnego załatwienia tej sprawy zezwolił telegraficznie na rozpoczęcie robót, które też rozpoczęto zaraz w maju, aby dać mieszkańcom sposobność do zarobku, i wykonano je kosztem 50.378 złr. Kraj więc pokrył tutaj tylko deficyt 1378 złr., na resztę bowiem miał fundusz dawniejszy. Prócz tego udzieliło namiestnictwo ze składek 11.078 złr. częścią na wsparcia dla powodzian, częścią na wykonanie robót publicznych. Wydział krajowy przesłał powiatom najbardziej poszkodowanym tarnobrzeskiemu i brzeskiemu 6.622 złr. na naprawę domostw, zakupno inwentarza i zasiewy. Ogółem więc wydał Wydział z funduszów krajowych na powodzian 13.700 złr.

Gdy zaś nieprzewidziany ten wydatek nie był preliminowany w budżecie funduszu krajowego na rok 1888, Wydział krajowy uprasza o kredyt dodatkowy na rok 1888 w wymienionej wysokości z tem nadmienieniem, iż wobec stosunkowo nieznacznego wydatku nie żąda pokrycia tegoż.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 9 października.

(=) Wczoraj wieczorem odbył miejski komitet wyborczy posiedzenie w sali ratuszowej pod przewodnictwem adw. dra Juliusza Popiela. Obecnych 95 członków. Po zagajeniu przewodniczącego, który oświadczył, że na porządku dziennym jest wybór ściślejszego komitetu — zabrał głos mecenas dr. Bliziński, aby dowieść, że wobec faktu, iż panuje prawie jednomyślna opinia co do osoby kandydata — należy tym razem odstąpić od zwyczajowego sposobu traktowania tj. od wybierania ściślejszego komitetu, gdyż ten przecie z innym wnioskiem nie przyjdzie, a tylko niepotrzebnie członkowie komitetu czasby tracili. Mowca postawił więc dwa wnioski: 1) aby na obecnem posiedzeniu głosować nad kandydatem, bez wybierania komitetu ściślejszego — 2) oświadczyć się za drem Karolem Lewakowskim, jako jedynym w obecnej sytuacyi możliwym kandydatem.

Dr. K r o s i ń s k i, adwokat, zupełnie podziela motywa poprzedniego mowcy — byłby jednak za wyborem komitetu ściślejszego, który nie miałby zadania zastanawiać się nad kandydatami, lecz zająłby się przygotowaniem materyałów na walne zgromadzenie wyborców, na którem swobodnie można różne sprawy omawiać.

P. M i c h a l s k i Michał sprzeciwiał się wnioskowi p. Krosińskiego, a popierał wnioski dra Blizińskiego, które poparli nadto pp. dr. Barański Ostaszewski redaktor i adw. dr. Dzięduszewicz. Pp. Welichowski i Wicherek przemawiali za zwołaniem walnego zgromadzenia, w czem ich poparł p. Rewakowicz postawiwszy formalny wniosek z dodatkiem, aby zaprosić dra Lewakowskiego Karola na to, aby przeciwnicy jego polityczni mogli go ewentualnie interpelować.

Komitet uchwalił jednomyślnie wnioski dra Blizińskiego, t. j. komitetu ściślejszego nie wybrano, a dra Lewakowskiego Karola uznano, jako kandydata komitetu miejskiego, o czem już telegraficznie doniosłem.

Również przyjęto wniosek p. Rewakowicza i zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, gdyż wybór nastąpi 16 b. m.

Ze sprawozdania powyższego jasno wynika, że drugiego kandydata nie ma. Ze strony namiestnictwa było ogromne poszukiwanie za kandydatami i nareszcie stanęło na tem, że rząd będzie popierał dra Zajączkowskiego Władysława, profesora techniki i członka Rady szkolnej krajowej, człowieka ze wszech miar zacnego i poważanego, który w każdym innym wypadku niezawodnie znalazłby szerokie poparcie u tutejszego obywatelstwa, ale nie w obecnej sytuacyi i nie ze sygnaturą z pod „Kawek".

Zdaje się jednak, że jest to tylko pobożne życzenie namiestnictwa, gdyż p. Zajączkowski stanowczo nie będzie kandydował, a przeciwnicy dra Lewakowskiego nie zdobyli się nawet na tyle odwagi, aby jawnie wystąpić z tą kandydaturą.

Źle się sprawie ruskiej przysłużyli ruscy posłowie w Sejmie znaną odezwą, która w wysokim stopniu oburzyła Polaków; — wrażenia tego nie naprawia bynajmniej deklaracya, złożona dzisiaj z powodu protestu pp. Bilińskiego i Kaszewki przeciw nadużyciu ich podpisu na odezwie.

Deklaracya ta opiewa:

„Na posiedzeniu klubu ruskiego, odbytem d. 24 września w południe w budynku sejmowym, został projekt odezwy wiecowej w obecności pp. Kaszewki i Bilińskiego w całej swej osnowie głośno, powoli i wyraźnie odczytany i dokładnie przedyskutowany. W tej dyskusyi, prowadzonej całkiem zgodliwie i w jednym duchu, brali udział wszyscy obecni; uznano za rzecz konieczną nadać odezwie ton energiczny a poważny i wszyscy w równej mierze starali się ułożyć ją tak, by nic w niej nie było prowokacyjnego; przyjęto wreszcie z dwiema poprawkami cały projekt jednogłośnie, skonstatowawszy, że wszystko podane w nim nie tylko jest prawdziwem i wiernem, ale też całkiem objektywnem, bez wszelkich subjektywnych wycieczek i rekryminacyi. U c h w a l o n o n a s t ę p n i e j e d n o g ł o ś n i e, b y w s z y s c y p o d p i s a l i s i ę w p o r z ą d k u a b e c a d ł o w y m i k a ż d y d a ł n a t y c h m i a s t u p o w a ż n i e n i e d o p o d p i s a n i a s w e g o i m i e n i a. Przy tem jednak zaznaczono wyraźnie, że cała odezwa ma jeszcze tego samego wieczora być odczytaną szerszemu kółku mężów poważnych, że więc mogą w niej być poczynione jeszcze niektóre poprawki, jednakowoż bez naruszenia jej głównej osnowy. Na tej wieczornej naradzie był i p. Biliński; zgodzono się na dwie proponowane tam poprawki, jedną drobną w pierwszym ustępie, a drugą na samym końcu odezwy, gdzie wypuszczono słowa, że jeżeliby i polscy włościanie („dotknięte równemi materyalnemi interesami warstwy narodu polskiego") jawili się na wiecu, jako goście, to my „gotowiśmy przyjąć ich bratnią ręką", a wypuszczono między innemi, z tej przyczyny, by słów tych nie wzięto za podburzanie włościan mazurskich przeciw właścicielom większych posiadłości. P. Biliński wprawdzie z początku odezwał się był za zatrzymaniem tych słów, ale następnie przestał sprzeciwiać się ich wypuszczeniu. W tej więc formie odezwa ta dnia następnego wydrukowaną była w *Dile* i w *Czerw. Rusi*. P. Kaszewko i Biliński więc: 1) dali najwyraźniejsze upoważnienie do podpisania ich na odezwie;

2) nie stawiali żadnych specyalnych, odrębnych od innych żądań co do wykluczenia z odezwy wyrażeń i ustępów prowokacyjnych, których zresztą nawet w pierwszej redakcyi nie było;

3) nie żądali wcale umieszczenia w odezwie ustępu o pojawieniu się Polaków na wiecu (ustęp o włościanach polskich znajdował się w pierwotnym projekcie, ale wcale nie na żądanie pp. Kaszewki i Bilińskiego);

4) nie czynili w sprawie odezwy najmniejszego zastrzeżenia, ani jednem słówkiem, lecz przyjęli ją bezwarunkowo i całkowicie w ostatecznej redakcyi i nie masz w niej ani jednego ustępu ani słowa, któremuby się oni byli sprzeciwili i na któreby się nie byli zgodzili;

5) podpisy swe na odezwie musieli przez pięć dni po jej wydrukowaniu widzieć bez wszelkiej przykrości, gdyż dopiero szóstego dnia (1 paźdz.) zaczęli użalać się na wielkie nieprzyjemności, jakie mają z powodu podpisania tej odezwy, a dopiero dziesiątego dnia wysłali swój „protest" do redakcyi *Diła* i dzienników polskich;

6) wbrew swemu uroczystemu oświadczeniu, że „dalszego udziału w sprawie wiecu brać nie będą", p. Biliński tego samego dnia (5 paźdz.), w którym obaj wysłali oświadczenie to do dzienników, o g. 1 po południu podpisał zawiadomienie do dyrekcyi policyi o wiecu, podane mu do podpisu przez niewiedzących o jego postępku towarzyszy klubowych (p. Kaszewko nie jawił się w Sejmie, dlatego też nie podano mu tego zawiadomienia do podpisu).

„Kto więc i czego nadużył, to rzecz jasna; my też nie chcemy śledzić, co skłoniło pp. Kaszewkę i Bilińskiego do protestowania w 10 dni po ogłoszeniu odezwy. Na wszelki sposób my już nie uważamy ich dalej za członków klubu ruskiego.

„Prawdziwość wszystkich podanych tu przez nas szczegółów stwierdzamy pełnemi naszemi podpisami; po części mogą prawdę słów naszych poświadczyć także ci mężowie, którzy wraz z nami dnia 24 września byli na naradzie wieczornej".

Wiedeń, 9 października.

W życiu tutejszej kolonii polskiej zaszedł niedawno wypadek mogący mieć wielką doniosłość. Mamy tu na myśli zgromadzenie zamieszkałych Polaków w Wiedniu, na którem poruszono myśl zjednoczenia rozproszonych sił.

Nie jeden z czytelników ze zdziwieniem zapewne się dowie, że obecnie wszystkie polskie stowarzyszenia w Wiedniu razem liczą rzeczywistych i czynnych członków, może nie więcej niż czterystu, a liczba ta jest nadzwyczaj małym ułamkiem wobec ogólnej liczby tu zamieszkałych Polaków.

Głównem zadaniem wszystkich tutejszych polskich stowarzyszeń powinno być niesienie moralnej (narodowo-duchowej) i materyalnej pomocy rodakom stale lub czasowo w Wiedniu przebywającym. Dobroczynne więc stowarzyszenia i takie, które mają naukę i krzewienie ducha narodowego na celu, posiadają największy zakres działania. Na te stowarzyszenia należy mieć przedewszystkiem baczne oko, o ile i jak one szczytne spełniają zadanie i czy odpowiadają w stosunku do swych środków słusznym wymaganiom ogółu.

W Wiedniu zajmuje pierwsze miejsce dobroczynne stowarzyszenie „Przytulisko Polskie", mające kilka tysięcy własnego kapitału i otrzymujące datki, prócz miejscowych, także z kraju. Niestety stowarzyszenie to nie odpowiada swojemu zadaniu. Przez nieszczęśliwą operacyę finansową, przy zakupnie i sprzedaży akcyj kolei Karola Ludwika straciło przeszło czterysta guldenów, chociaż ustawa stowarzyszenia (§ 8) zabrania wyraźnie lokacyi kapitału w papierach wartościowych nie mających pupilarnej pewności.

Otóż takie niedostatki w poszczególnych polskich stowarzyszeniach miejscowych i ich zastój, umniejszanie się ruchu w ich obrębie spowodowało kilku ludzi dobrej woli do zwołania w i e c u p o l s k i e g o z dyskusyą nad polskiemi stowarzyszeniami w Wiedniu i odnośnemi wnioskami, na porządku dziennym. Wiec ten odbył się temi dniami przy uczestnictwie mniej więcej 300 osób w sali restauracyi „z u m g o l d e n e n S i e b" przy Paniglgasse na przedmieściu Wieden.

Wiecowi przewodniczył fabrykant tutejszy p. Dobrowolski, były prezes „Siły" i „Zgody". Dyskusya była bardzo ożywioną. Brali w niej udział pp. Czerwiński, G. Smólski, Bal, Lipiński, Twardowski jun., Rybakowski, Ksieński, dr. Zins, ks. Krechowiecki, Boryłło i wielu innych.

Zaczęło się od krytyki stowarzyszeń, bardzo umiarkowanej, a skończyło się na pozytywnych wnioskach, mianowicie połączenia „Zgody" i „Pracy" w jedno stowarzyszenie, ażeby przez zespolenie sił podnieść ruch naprzód w tych dwóch stowarzyszeniach. W celu przeprowadzenia wymienionego złączenia, wybrał wiec komitet złożony z pp. Dobrowolskiego, ks. Krechowieckiego, Czerwińskiego, prezesa „Pracy", Błędkowskiego, wiceprezesa „Zgody", Smólskiego, Boryłły, Bala, Rybakowskiego, Gila, Popławskiego.

Wiec wydał zatem dodatni rezultat.

Sejm krajowy.

Lwów, 9 października.

(Posiedzenie XIV).

Początek posiedzenia o godz. 12 min. 16.

Na sali jawią się minister Dunajewski i hr. Stanisław Tarnowski, oraz biskup Dunajewski.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, między innemi:

Wydz. pow. w Ż y w c u o przyznanie rocznej subwencyi na utrzymanie dróg gminnych. Wydz. pow. w M i e l c u w sprawie projektu zmiany ustawy kraj. z r. 1875 o zniesieniu prawa propinacyi. — Gmina m. B r z e ż a n y o pożyczkę na budowę szpitala powszechnego. — Spółka koncesyonaryuszów dla projektowanej kolei z R z e s z o w a do T a r n o w c a o przyznanie takich samych ułatwień nowej linii, jak takowe

---

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

12 (Ciąg dalszy.)

Wszystko to spełniono w ciągu dnia pamiętnego w życiu przezacnego pana Oldermana Reinholda Bonara z Ingermanlandu, który z dziwną gorączką i niecierpliwością a nawet pewnem roztargnieniem kierował sprawą ku ogólnemu zdziwieniu i zgorszeniu panów radnych. Skoro też ukończono badania i odmówiono modlitwę, pożegnał lekko zgromadzenie i wyszedł z sali.

Widziano jak się skierował ku domowi Paternoster-machera.

Tu, w znajomej nam już izbie, czekała nań pani Agata.

Kobieta zerwała się, gdy go ujrzała we drzwiach, potem stanęła, jak gdyby przerażona.

— Czym się tak zmienił przez te dni parę?... oh, bo też przecierpiałem męczarnie! I w piekle nie doznam większych.

— Mój Boże i to podczas gdym ja tu cieszyła się do zbytku! Na drugi dzień po twoim wyjeździe zesłało mi go niebo.

— Nie powinien jednak był opuszczać placu: to grozi karą wielką. Tylko wiek go od niej uwolnił. Oh, ale ci rozbójnicy zapłacą mi za to wszystko sowicie!

Siadł na krzesło, kobieta okryła jego głowę pocałunkami.

— Ileż to pan mój zmartwień i kłopotów ponosić musi! Czemuż to ja ich z połowę nie mogę ci odebrać, aby ulżyć ciężaru!

— Dałaś mi więcej Agato: dałaś mi tego syna, którego kocham z dziwnem, dziwnem przywiązaniem! W nim widzę siebie.

— Oh, bo i podobny do was! A choć nie wie, żeś mu ojcem, miłuje cię. Sama natura mówi mu o tem.

— Niechże mu mówi jak najczęściej i najdłużej, kiedy ja mu tego powiedzieć nie mogę!

— Nigdy? — szepnęła niewiasta przytulając się ku niemu.

— Może kiedyś, gdy śmierć zapuka do drzwi.

— Oh, to nie chcę, nie chcę! bo i cóżby się z nami stało?

— Nie mówmy o tem Agato; jam tu przyszedł nabrać miłości i wesela dla znękanej duszy. Nie myślmy o przyszłości, cieszmy się tem, co nam dziś daje. Patrz, przynoszę ci piękne klejnoty, któreśmy znaleźli w gruzach rozbitej kompanii. Nie należą do Hanzy, więc zabrałem je, jako swój łup. Niech zdobią twoje piękne ramiona.

I tu zawiesił na niej łańcuch Przemysława, wydarty niegdyś baronowi a zdobiący piersi pani Małgorzaty.

Klejnoty zawsze dziwnemi drogami chodzą. Przyroda musiała je tworzyć w przekleństwie. W średnich wiekach każdy drogi kamień prócz materyalnej wartości, posiadał talizman jakiś.

Noszono je na piersiach niby amulety zaszyte w płótno, bo mówiono, że wzrok zawistnego człowieka odbiera im dużo wartości.

Tak blaski miały dla oczu współczesnych dziwnie magiczny i czarodziejski urok — to też pani Agata stanęła jak wryta, potem pochwyciła łańcuch z szaloną radością i przed zwierciadłem stroić się weń poczęła.

— Matko boska, jakże się to błyszczy! — zawołała klaskając w ręce; potem nagle, jak gdyby się wzdrygnęła i przelękła, zerwała je prędko z szyi i położyła na stole.

— Nie, nie, ja tego nigdybym się nie odważyła włożyć na dniu białym, wobec świata. To książęcy łańcuch!

— Schowaj go tymczasem i niech ci szczęście niesie.

— Moje szczęście, to wy! Nie... nie, weźcie napowrót te skarby. Dziwny niepokój czuję, gdy je trzymam w ręku. Ja tam w każdem oczku ludzką krew widzę. Darujcie mi panie! Wszak każdy strzępek, każdy pierścień był mi drogi z rąk waszych... ale tego ja nie wezmę... nie... nie!

— Dziwnaś i kapryśna Agato. Możesz z nim zrobić co zechcesz. Wyrzucić go możesz do studni, alem ja moich darów nie zwykł odbierać.

— Oh, tyś dobry i wspaniały. Przebacz! Dotąd każdy twój dar szczęście mi przynosił. Czemuż ten taką trwogę budzi?

— Przywykniesz doń, jak się przywyka do codziennej sukni.

Zapukano z lekka, kobieta pobiegła otworzyć i wszedł Rudolf.

Chłopak się zdziwił ujrzawszy tego sędziego, co niedawno jeszcze w sali Sukiennic badał go jako świadka katastrofy.

Pokłonił mu się głęboko i stanął przy drzwiach, nie śmiejąc bliżej przystąpić.

— Pójdź chłopcze! Tu'm nie Oldermanem, ale przyjacielem twojej matki i twoim.

Wziął go przyjaźnie za rękę i poprowadził ku oknu.

Kobieta ze złożonemi na piersiach rękoma, z obliczem w płomieniach, patrzała się na tych dwóch ludzi, tamując oddech w piersiach. Ktoby ją był widział w tej chwili, wyczytałby wyraz najwyższej macierzyńskiej dumy i szczęścia.

Olderman spojrzał na nią, wciąż trzymając chłopca za ręce. Widać i jemu coś z uczuć matki się udzieliło, bo poczerwieniał cały, potem nie mogąc zapanować nad sobą, złożył mimowolny pocałunek na jego głowie i mówił drżącym ze wzruszenia głosem:

— Pragnę być dla ciebie ojcem i zyskać twoją miłość i zaufanie. Powiedz mi więc chłopcze, czyś zadowolony z twojego losu? Czy masz życzenia jakie?

Gdyby Rudolf był mniej dzieckiem, byłby coś więcej odgadł z tego zachowania się dwojga ludzi. Ale jego na świat poglądy były jeszcze dziewicze, a potem — poważna myśl jakaś zaprzątała mu głowę — spojrzał więc w oczy Oldermanowi a widząc w nich dobroć taką, rzekł obejmując jego kolana:

— Dzięki wam składam za waszą opiekę nademną panie, alem ja jej nie godzien, bo oto najpokorniejszą prośbą, jakąbym zaniósł do was, mogę urazić łaskawość waszą.

— Mów chłopcze śmiało. Młodość ma przywileje mówienia prawdy. Mów, co ci serce dyktuje.

— Darujcie mi więc panie, ale ja... nie chcę służyć w Hanzie.

Kobieta poskoczyła ku niemu. Olderman brwi mocno zmarszczył.

— Dlaczego? — spytał.

Chłopak z razu uląkł się strwożonej matki i groźnej miny Rejnholda, ale szybko i stanowczo zapanował nad sobą.

— Dla tego — rzekł z siłą — że kocham swobodę i nie mogę być niewolnikiem.

Jakiś atawizm krwi słowiańskiej zagrał w żyłach chłopaka a słowa i nauki Sowizdrzała padły na grunt podatny.

— Zkąd wziąłeś te myśli chłopcze? to nie z niemieckiej, ale z jakiejś barbarzyńskiej duszy one wyszły.

— Nie z niemieckiej — rzekł Rudolf poważnie — bom ja nie Niemiec.

— Ty? A czemżeś ty głupcze?

— Jam Polakiem.

Wyraz ten wprawił Oldermana w osłupienie. On pierwszy raz go usłyszał. Wiedział, że kraj, w którym żyje nazywa się Polską, ależ ludzie go zamieszkujący, to Niemcy, reszta zaś niegodna jest nazwy człowieka, bo kto tylko garnie się ku światłu i chce nim być, musi być Niemcem.

W jego pojęciu, Rudolf, schodząc z tego szczebla człowieczeństwa, schodził do błota. To tak, jak gdyby dziś ucywilizowany Berlińczyk stawał się nagle Samojedem albo Zulusem.

Wziął go zrazu za obłąkanego, lub pijanego. Popatrzył nań niespokojnie i badawczo, potem roześmiał się serdecznie i całe to zachcenie wziął za jakieś mary gorączki młodzieńczej. Poklepał Rudolfa po ramieniu.

— Tyś dzieckiem jeszcze, większem nawet, aniżelim się spodziewał. Tyś Niemcem i hanzeatą, a tego żadna siła ludzka nie jest cię w stanie pozbawić. Podziękuj Bogu, żeś takim i głupstw nie pleć!

Uścisnął Agatę i wyszedł.

Rudolf rzucił się na ziemię złorzecząc.

X.

Wyklęty.

Istniała wówczas w Krakowie można i liczna rodzina W i e r z y n k ó w. Byli to synowie i wnuki Mikołaja, podskarbiego Kazimierza Wielkiego.

Starszy, Wawrzyniec, trzymał po ojcu żupy wielickie i był rodzajem bankiera. Do niego-to jak i do ojca udawał się często dwór w sprawach pieniężnych. — Miał dwóch synów i jedną córkę, Elżbietę.

Młodszy, Mikołaj, był kupcem. Prowadził interesa z Wenecyą i Włochami i wysyłał do nich w zamian nasze surowe produkta. Był przytem rajcą miejskim. Miał tylko jednego syna i ten wyręczał ojca w interesach.

Była to rodzina na wskróś polska. Jeżeli do ówczesnej miary umysłów można zastosować wyraz niedawno ukuty „patryota", to Wierzynkowie byli takiemi patryotami.

Leżało to w ich tradycyi.

Protoplasta rodu przybył do nas jeszcze za rządów czeskiego Wacława, jako sukiennik i on to pierwszy rozpowszechnił w Krakowie to rzemiosło. (C. d. n.)

pierwotnie projektowanej linii z Dębicy do Jasła już przyznane zostały.

Ogółem wniesiono dotąd 491 petycyj.

Petycye te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Z porządku dziennego motywuje p. Wolański W. wniosek swój w sprawie przywrócenia pospiesznego pociągu na linii kolei Lwów-Podwołoczyska. Wnioskodawca żąda uchwalenia rezolucyi:

„Wzywa się rząd ażeby dyrekcye kolei Karola-Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiej i Transwersalnej spowodował do zmiany rozkładu jazdy w sposób odpowiedni potrzebom południowo-wschodniej części kraju, a w szczególności okolicy przez kolej Stanisławowsko-Husiatyńską przeciętej“.

Odesłano do komisyi administracyjnej z wezwaniem, aby zdała sprawę jeszcze na tej sesyi.

Następnie odczytuje p. Chrzanowski sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na r. 1889.

Na pokrycie tych wydatków proponuje komisya 27 centów do podatków dla Galicyi wschodniej i zach.,—dla funduszu indem. krakows. 16 centów.

Nadto wnosi komisya przyjęcie następującej uchwały finansowej.

„W razie zawarcia ugody pomiędzy administracyą państwa a Wydziałem krajowym w imieniu reprezentacyi kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody należy pobierać w roku 1889 w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich“.

Wnioski komisyi uchwalono po przemówieniu p. namiestnika.

Z kolei odczytuje p. Jaworski sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Rady powiatowej w Limanowej o zwolnienie powiatu od wpłacania 1 prc. dodatku do podatku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Komisya wnosi odesłanie sprawy do Wydziału krajowego z poleceniem, aby rzecz zbadał tak pod względem prawnym, jak i co do sił finansowych powiatu i przedłożył sprawozdanie na najbliższej sesyi.

P. Struszkiewicz poparł wnioski komisyi, które też uchwalono.

Dalej na wniosek komisyi drogowej (spraw. p. Brykczyński) odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia petycye: rady gminnej wsi Płaza o subwencyę na drogę gminną; Wydz. pow. w Kolbuszowej o subwencyę na drogę Kolbuszowa-Sokołowa i gminy Szyk o udzielenie zapomogi na przebudowanie drogi lasocko-łososińskiej.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości w Galicyi.

Komisya nie godzi się na przyjęcie wniosku p. Uderskiego, żądającego rozszerzenia prawa przymusowego wywłaszczania tak z przyczyny, iż wkraczałoby się tem w prawną zasadę wyrzeczoną w §. 365 ustawy cywilnej, co mogłoby spowodować odmowę sankcyi dla całej ustawy.

Wniosek p. W. Koziebrodzkiego (ogniotrwałe dachy na kuźniach, suszarniach i t. d.) przyjmuje komisya w zmienionej formie.

Co do wniosku p. Abrahamowicza, to przyjmuje takowy komisya tylko o tyle, o ile nie sprzeciwia się on zasadzie niewyłączania z pod ustawy obszarów dworskich. Komisya poczyniła więc zmiany w paragrafie 86, który wprowadza pewne ulgi dla tych obszarów dworskich, które dla swego terytoryalnego położenia wśród obszarów gminnych, ulg takichby potrzebowały.

Przemawiali pp. Koziebrodzki, Abrahamowicz, Chamiec i sprawozdawca p. Onyszkiewicz, poczem przyjęto powyższe wnioski komisyi bez zmiany, uchwalono całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego odstąpiono na wniosek komisyi prawniczej (sprawozdawca p. Fruchtman) rządowi do rychłego uwzględnienia petycyę członków gminy Muchlińca względem wydzielenia tej gminy z okręgu starostwa w Żydaczowie i sądu powiatowego w Żurawnie a przydzielenia jej do starostwa i sądu powiatowego w Stryju.

Wreszcie na wniosek komisyi budżetowej (sprawozdawca p. Wrotnowski) udzielono zapomogi dla pogorzelców Sołotwiny 600 złr. — gminy Bobrowniki 200 złr. i miasta Glinian 400 złr.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 25 — następne w środę o 12 w południe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 października.

O losie projektu propinacyjnego i o terminie zamknięcia sesyi sejmowej pisze *Dz. Polski:*

„Z pewnego źródła dowiadujemy się, że dr. Dunajewski przybył po to, ażeby wywnioskować, czy jakikolwiek projekt propinacyjny, na który rządby się zgodził, ma szansę przejścia. Jeżeli minister skarbu przekona się, że żaden z projektów nie ma szansy przejścia, w takim razie sesya zostanie odroczoną już w tym tygodniu, nawet bez uchwalenia budżetu. Jeżeli takby się stało, w takim razie Rada państwa zwołaną zostanie już 15 b. m., dalszy zaś ciąg sesyi sejmowej odbędzie się w połowie grudnia lub pierwszych dniach stycznia“.

Nowe projekta wykupna propinacyi.

Oprócz projektu rządowego pojawiły się w podkomisyi propinacyjnej — jak wiadomo — dwa nowe projekty pp. Abrahamowicza i Bilińskiego. Projekty te były już roztrząsane. Oprócz nich są jeszcze dwa inne: Rutowskiego i Zgórskiego, a p. Szczepanowski zapowiedział osobną broszurę o sposobie wykupienia praw propinacyjnych.

Z powodu tylu rozmaitych pomysłów podkomisya ociąga się z wypowiedzeniem swego zdania, zwłaszcza, że pobyt p. Dunajewskiego wpłynie zapewne na wyjaśnienie stanowiska rządowego w tej trudnej i zawiłej sprawie. Ze wszystkiego zdaje się, iż kwestya propinacyjna na tej sesyi nie będzie załatwioną.

Języki narodowe w rozprawach najwyższego trybunału.

W czeskim klubie w Pradze dnia 7 b m. poseł prof. Zucker rozwijał poglądy, jakich wyrazem jest jego memoryał o projekcie do ustawy, mającej unormować dopuszczenie języków narodowych w rozprawach sądowych w najwyższym trybunale w Wiedniu. W tym memoryale stoi między innemi: „Zdaje się, że jeszcze przez długi czas będzie niemożliwem prowadzić rozprawy w najwyższym trybunale w językach: słowieńskim, kroackim, ruskim i rumuńskim, podczas gdy wcale nie zgadza się ani z prawem, ani ze słusznością jeszcze dłużej zwlekać uwzględnienie wymagań innych narodów. Uznawszy to stanowisko, należy zastanowić się nad pytaniem, o ile w publicznych rozprawach w trybunale najwyższym obok języka niemieckiego dałoby się wprowadzić język czeski, polski i włoski bez naruszenia dotychczasowej organizacyi tej najwyższej magistratury sądowej. Otóż chodzi o zmianę dotychczasowego rozporządzenia o języku urzędowym w tym kierunku, by w rozprawach publicznych, toczących się według §§ 287 i 346 procedury karnej, dopuszczone były języki: czeski, polski i włoski, jeżeli w jednym z tych języków przeprowadzoną była rozprawa w pierwszej instancyi, jeżeli odwołujący się przy podaniu o unieważnienie procesu zażąda wyraźnie przeprowadzenia rozprawy w języku pierwszej instancyi, a wymieniony przez niego rzecznik zjawi się na tę publiczną rozprawę“. — Skład najwyższego trybunału — według twierdzenia prof. Zuckra ma dostateczną liczbę funkcyonaryuszów sądowych, władających dokładnie jednym z wymienionych języków, dlatego łatwą rzeczą będzie złożyć odpowiednie senaty. Tak samo ma się rzecz z reprezentantami generalnej prokuratoryi i z pisarzami.

Z Czech.

Wczorajsza depesza z Pragi doniosła, iż mężowie zaufania stronnictwa młodoczeskiego zebrali się poufnie dla naradzenia się nad złagodzeniem dotychczasowego postępowania, aby nie narazić na utratę dotychczasowych zdobyczy. jednak uchwalono trzymać się nadal dotychczasowej taktyki. Najświeższe doniesienia atoli mówią, że takiego zebrania poufnego wcale nie było, że przeto nie zapadła żadna podobna uchwała.

Dnia 7 b. m. poseł młodoczeski Engel zdawał sprawę w Kolinie i ubolewał nad tem, iż posłowie czescy, wstępując do Rady państwa, przyłączyli się bez wszelkich zastrzeżeń do większości rządowej. Wina tego spada na szlachtę. Ona swego czasu popierała głównie abstynencyę. później zaś z równą gorliwością stanęła w obronie udziału w polityce czynnej, bo liczyła na to, iż pod gabinetem Taaffego należy się spodziewać rozszerzenia jej przywilejów i przewagi nad wszelkiemi liberalnemi zasadami. — Wywody p. Engla przyjęto oklaskami i uchwalono zaufanie jemu i wszystkim posłom stronnictwa młodoczeskiego.

Na niedzielę znowu Edw. Gregr zwołał zgromadzenie do Hohenmauth i zapowiedział sprawozdanie z czynności Sejmu czeskiego.

Z powyższego pokazuje się, że posłowie młodoczescy i po znanym kongresie staroczeskim w Pradze nie zaniechali zwoływać sejmiki i na nich krytykować politykę staroczeską.

Uzbrojenia w Królestwie Polskiem.

Do *Pol. Corresp.* piszą z Warszawy, że rząd rosyjski postanowił założyć w Ossowicach w pobliżu granicy pruskiej pierwszorzędny obóz warowny. W Modlinie rozpoczęto nowe roboty ziemne, a twierdza ta ma otrzymać nadto 200 nowych dział.

Misya p. Izwolskiego.

Według depeszy *Biura Reutera*, datowanej z Petersburga, rokowania pomiędzy Rosyą a Watykanem nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Jak się zdaje, w Watykanie nie zgodzono się na propozycye pana Izwolskiego. Ten znajduje się obecnie w Petersburgu i ma się udać znowu do Rzymu z nowemi propozycyami. Zresztą rokowania te, według wzmiankowanej depeszy, nie mają nic wspólnego z zawarciem konkordatu; chodzi tylko o osiągnięcie porozumienia co do pewnych punktów, dotyczących wspólnych interesów kuryi rzymskiej i rządu rosyjskiego.

Z podróży cara rosyjskiego.

Jak już doniosły przed paru dniami depesze, car rosyjski wraz z carową, carewiczem i w. księciem Jerzym przejechali z Noworosyjska do Batumu. Obecnie dzienniki rozpisują się o szczegółach tej podróży. W sobotę na powitanie rodziny carskiej zebrała się w porcie noworosyjskim eskadra floty czarnomorskiej, z dziesięciu okrętów złożona, które po przepłynięciu rodziny carskiej na parowcu „Moskwa“ salutowały 31 wystrzałami. Po odbyciu rewii floty, car udał się do Batumu, a po drodze wstępował do klasztoru Nowy Athos, gdzie rodzina carska spędziła trzy godziny i była obecna przy zakładaniu fundamentów cerkwi prawosławnej.

W niedzielę rano rodzina carska wylądowała w Batum śród huku dział, gdzie powitana była przez władze miejscowe, deputacye miasta i okręgów i przez konsulów obcych państw. W Batumie w obecności cara odbyło się uroczyste założenie fundamentów katedry prawosławnej pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego. Rodzina carska opuściła Batum onegdaj po południu i udała się do Michajłowa.

Z Wielkopolski.

Wybrany na zjeździe delegatów powiatowych komitet prowincyonalny wyborczy dla W. Ks. Poznańskiego, ukonstytuował się w dniu wczorajszym.

Prezesem wybrano Dr. Stefana Żółtowskiego, sekretarzem p. Franciszka Dobrowolskiego, redaktora *Dzien. Pozn*, skarbnikiem p. Stefana Cegielskiego. Dzisiaj miał komitet ogłosić odezwę do wyborców.

Z Niemiec.

Coraz szczuplej nadchodzą wiadomości o procesie Geffkena. Z Berlina donoszą, że Geffken używa wszelkich środków prawnych, ażeby nie dopuścić do rozciągnięcia nad nim kurateli. Co do losów, przez jakie manuskrypt pamiętnika cesarskiego przechodził, zapewnia to samo źródło, że oryginał został wręczony królowej angielskiej podczas jej ostatniego pobytu w Berlinie. Dwór angielski nie chciał zrazu zwrócić dokumentu dworowi berlińskiemu, powołując się na ostatnią wolę zmarłego cesarza. Ostatecznie udało się dyplomacyi niemieckiej wydobyć oryginał ale tymczasem odkopiowano go już w Londynie, a kopie te dostały się w ręce osób prywatnych. Z powyższego przedstawienia rzeczy nie dowiadujemy się, jaką rolę odegrał w tem Geffken. Natomiast czytamy w *Hamb. Correspondent*, że Geffken wypożyczył sobie na krótki czas odpis pamiętnika i część jego spisał następnie z pamięci.

Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza wiadomości, jakoby kanclerz zagroził swą dymisyę na wypadek, gdyby cesarz Wilhelm nie pozwolił na ogłoszenie jego raportu.

Jedno z pism wiedeńskich otrzymało z Berlina wiadomość, że bardzo wpływowe sfery poczyniły starania, ażeby cały proces stłumić przed rozpoczęciem rozprawy. Inne dzienniki nic o tem nie wiedzą. Obrony Geffkena podjął się adwokat Pödöhl.

Gazeta Kolońska, która z prawdziwą przyjemnością widziałaby Geffkena na szubienicy, stara się udowodnić na podstawie jego artykułów ogłoszonych przed dwu laty w londyńskiej *Contemporary Review*, że Geffken zdradzał już wówczas niemiecką ojczyznę. Oczywistym dowodem zdrady ma być zawarta w tych artykułach krytyka polityki kanclerskiej. Geffken sympatyzuje z Aleksandrem Battenbergiem, wyśmiewa komedyę odegraną z katolikami w sprawie siedmiolecia wojskowego a co najważniejsza ośmiela się wypowiadać otwarcie swe zdanie o urzędowej berlińskiej prasie. Dla *Gazety Kolońskiej* dostateczne to powody do nazwania Geffkena Boulangerem i Katkowem w jednej osobie.

Głos rosyjski o pobycie cesarza Wilhelma w Wiedniu

Prasa europejska, szeroko rozwodząc się nad znaczeniem toastów, jakie zamienili pomiędzy sobą dwaj sprzymierzeńcy z ligi środkowo-europejskiej w Wiedniu, widzi w nich demonstracyę polityczną, podnoszącą w oczach świata doniosłość przymierza niemiecko-austryackiego, a drażliwą swą stroną zwracającą się przeciwko Rosyi. Spodziewano się powszechnie, chociaż może bez dostatecznych powodów, że toasty te z naciskiem zaznaczające węzły, istniejące pomiędzy armią niemiecką a austryacką, sprawią niemiłe wrażenie w Petersburgu i wywołają niechętne głosy w urzędowej prasie rosyjskiej. Tymczasem *Journal de St Pétersbourg* z całym spokojem i powagą omawia komentarze prasy europejskiej o pobycie cesarza Wilhelma w Wiedniu i nie okazuje żadnego niezadowolenia z toastów obu cesarzy. Organ p. Giersa odpiera przypuszczenie niektórych dzienników europejskich jakoby cesarz Wilhelm miał był wystąpić w Wiedniu do pewnego stopnia w charakterze pełnomocnika Rosyi i spełnić te zobowiązania, jakie przyjął na siebie wobec Rosyi w sprawie bułgarskiej. *Journal de St. Pétersbourg* twierdzi, że odwiedziny cesarza Wilhelma mają na celu uroczyste stwierdzenie dobrych stosunków z odnośnemi dworami i pokojowych intencyj nowego władcy niemieckiego. Nie może więc być mowy o rozprawach w kwestyach szczegółowych. Dalej dowodzi dziennik petersburski, iż cesarz Wilhelm nabył w Peterhofie z pewnością przeświadczenia o pokojowych zamiarach Rosyi i starał się niewątpliwie przekonać o tem dwór wiedeński, a jeżeli będzie uważał za potrzebne, uczyni to i w Rzymie; postępowania takiego cesarza Wilhelma nie należy jednak w żadnym razie uważać za wypływ jakichkolwiek zobowiązań.

Wiener Allg. Ztg. streszczając ten artykuł urzędowego dziennika rosyjskiego, pisze, iż czyni on wrażenie, jak gdyby car z całym spokojem wysłuchał toastów za pomyślność armii niemieckiej i austryackiej, poczem sam wychylił kielich za utrzymanie zgody i pokoju. Wobec tej pokojowej idylli, zapytuje dziennik wiedeński, co car robić będzie z tem mnóstwem piechoty, kawaleryi i artyleryi, które nagromadził w swych zachodnich guberniach?

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

Jutro ma cesarz Wilhelm przejechać przez granicę królestwa włoskiego. Wśród wiadomości o świetnych uroczystościach, przygotowywanych na dworze królewskim, nadchodzą także wieści o innego rodzaju przygotowaniach wywołujących pewien dyssonans w ogólnym nastroju. W południowych Włoszech uwięziono około 500 osób, ażeby zapewnić cesarzowi zupełne bezpieczeństwo. W samym Rzymie ogłosił *Il Messaggero* protest irridentystów przeciw przyjęciu gościa, którego przyjazd uniemożliwia odzyskanie Tryestu i południowego Tyrolu, a może poróżnić Włochy z Francyą. Między osobami, które ten protest podpisały, nie ma ani jednego poddanego Austryi.

Alzacya i Lotaryngia.

Dzienniki francuskie doniosły niedawno z widocznem zaniepokojeniem, że w zarządzie Alzacyi i Lotaryngii zajść mają ważne zmiany. Według tych doniesień istnieje w Berlinie zamiar zniesienia wydziału krajowego w Strassburgu i oddania naczelnej władzy urzędnikowi zależnemu bezpośrednio od niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Niemieckie pisma wolnomyślne powtórzyły tę wiadomość z krytycznemi uwagami, natomiast pisma półurzędowe powitały ją bądź z radosnem uniesieniem, bądź też z uwagą, że sama możebność takich zmian może posłużyć za doskonałą pogróżkę na wypadek, gdyby żywioły opozycyjne zbyt się w świeżo zdobytych prowincyach wzmagały. Niektóre z tych pism oświadczają wyraźnie, że od mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii zależy, czy zapowiedziane zmiany wejdą w życie.

Sprawa Garnier'a.

Sprawa Garnier'a, która w swoim czasie wywołała tyle wrzawy i tyle napaści ze strony dzienników niemieckich, została jak się zdaje ostatecznie załatwioną. Garnier, który jak wiadomo dokonał zamachu na życie sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, uznany został za obłąkanego i umieszczony w zakładzie dla obłąkanych Bicêtre. Reprezentant Francyi na dworze berlińskim, p. Herbette, który onegdaj miał właśnie powrócić do Berlina, zakomunikuje tę wiadomość rządowi niemieckiemu.

Dla tem większego zapewnienia rządu niemieckiego, że Garnier jest obłąkanym, p. Goblet zażądał od policyi paryskiej dossier Garniera, tj. zapisek policyjnych, zawierających mnóstwo faktów z życia Garnier'a, dowodzących jego choroby umysłowej. P. Goblet udzielił tego dossier ambasadorowi niemieckiemu hr. Münsterowi, poczem dossier ma być wysłany do Berlina.

Rozbiór Belgii.

Sensacyjną wiadomość, wyglądającą na kaczkę amerykańską, podaje *New-York-Herald* o zamierzonym jakoby podziale Belgii. Według głośnego dziennika amerykańskiego, przymierze trójcesarskie istnieje ciągle i wraz ze śmiercią dogorywającego króla holenderskiego zacznie się rozwijać wielki plan ks. Bismarka. Według tego planu Rosya wyzyskałaby swobodę działania w Azyi środkowej i zajęłaby Konstantynopol; Austrya Salonikę, a Niemcy i Francya rozebrałyby Belgię. Niemcom dostałaby się delta Renu, Luksemburg, i część Belgii flamandzkiej z Antwerpią, aż po Liège, oraz wszystkie kolonie holenderskie. Francya tytułem odczepnego za Alzacyę i Lotaryngię dostałaby Brabancyę, prowincye Liège, Namour i Hainaut; a król belgijski zostałby królem obciętej Holandyi. Dziennik amerykański dodaje, iż jest to największe niebezpieczeństwo, jakie od czasu armady groziło kiedykolwiek Anglii, cała polityka niemiecka według *Heralda* wymierzona jest przeciw Anglii, której zarówno ks. Bismark, jak cesarz Wilhelm szczerze nienawidzą.

Wiadomość ta, wyglądająca zbyt fantastycznie, aby mogła być uważana stanowczo za wiarogodną, jest dalszym ciągiem rozmaitych kombinacyj politycznych, jakie krążyły w prasie europejskiej po zjeździe peterhofskim. Wszystkie te plany budują się na podstawie niedostatecznie jeszcze stwierdzonej pogłoski, jakoby Niemcy zobowiązały się popierać politykę Rosyi na Wschodzie i podjęły się usunąć trudności, które mogłaby w danym razie stawiać Austrya.

Po zjeździe wiedeńskim pogłoska podana przez dziennik amerykański nie wielu znajdzie łatwowiernych, którzyby ją brali na seryo.

Sprawa luksemburska.

Podróż cesarza Wilhelma II będzie miała przynajmniej jeden pozytywny skutek t. j. stanowcze załatwienie sprawy następstwa tronu w ks. Luksemburskiem. Państewko to, złączone unią osobistą z królestwem holenderskiem, a liczące niespełna ćwierć miliona mieszkańców, powinnoby po śmierci panującego dziś w Holandyi Wilhelma III przejść pod panowanie starszej linii tego rodu, wypędzonej przez Prusaków z księstwa Nassauskiego. Do niedawna przypuszczano, że dwór berliński zaprotestuje przeciw temu, nie chcąc, by jeden z wydziedziczonych przez niego książąt niemieckich zasiadł na tronie udzielnego państewka. Podczas pobytu Wilhelma II w Mainau nastąpiło jednak osobiste spotkanie między nim i ks. Adolfem Nassauskim i odtąd wydaje się już rzeczą zupełnie prawdopodobną, iż po śmierci króla Wilhelma III ks. Adolf zasiędzie na tronie luksemburskim.

W samym Luksemburgu, gdzie z liberalnem stronnictwem, przyjaznem Niemcom, walczy konserwatywna partya, opierająca się wpływowi niemieckiemu, upatrują w ostatnich zajściach stanowczy zwrot na korzyść przyjaciół państwa niemieckiego.

Tak samo musi się zapatrywać na położenie i król Wilhelm, który udzielił niedawno dymisyi antiniemieckiemu gabinetowi luksemburskiemu i powierzył rządy ludziom mile widzianym w Berlinie.

Z Sofii.

Sprawa macedońska jest ciągle na porządku dziennym polemiki dziennikarskiej między bułgarskiemi a europejskiemi, szczególnie zaś austro-węgierskiemi dziennikami. Dzienniki bułgarskie użalają się, że prasa zagraniczna przypisuje charakter polityczny wystąpieniu ludności macedońskiej z żalami swemi przed W. Portą podczas gdy ta ludność niczego się nie domaga, jak tylko wykonania artykułu 23 kongresu berlińskiego, aby się raz doczekać poprawy swego losu w stosunkach kościelnych i szkolnych.

O dobrych obecnie stosunkach wzajemnych między teraźniejszym rządem serbskim a bułgarskim świadczy to, że rząd serbski wydał rządowi bułgarskiemu właśnie 50 rozmaitych emigrantów bułgarskich i ajentów panslawistycznych. To zapewni na jakiś czas spokój Bułgaryi od granicy serbskiej.

Sprawy miejskie.

Sprawa udziału prezydenta miasta Krakowa we wiecu miast, odbytym we Lwowie w miesiącu wrześniu, i w wybranym przez wiec komitecie, została na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej tak mylnie postawioną, iż koniecznie wymaga wyjaśnienia i korektury. Na wiec byli zaproszeni delegaci miast i posłowie miejscy. Jeżeli była gdzie możność zwołania Rady miejskiej, to w takiem mieście Rada wybrała swego delegata na wiec — gdzie zaś to się stać nie mogło, wyjechał burmistrz jako naturalny reprezentant miasta albo delegował sam którego z członków Rady, a wtedy oczywiście miał on obowiązek czynność tę swoją przed Radą usprawiedliwić. Tak przynajmniej wszyscy burmistrze rzecz tę pojęli i tak zapewne pojmował ją prezydent dr. Szlachtowski, delegując na wiec posła Chrzanowskiego.

Inna jest rzecz z wyborem komitetu stałego, mającego się zająć wykonaniem uchwał wiecu, przygotowaniem przedmiotów dla następnego wiecu i czuwaniem nad wspólnemi interesami miast między jednym wiecem a drugim. Do tego komitetu wybrał wiec 40 mężów zaufania z miast całego kraju — wybrał też między nimi i takich, którzy we wiecu wcale nie brali udziału Do tego, ażeby należeć do komitetu, nie potrzebuje nikt upoważnienia swojej Rady miejskiej, nie Rady bowiem wybierały komitet ale sam wiec, który też nietylko burmistrzów ale i posłów sejmowych i innych obywateli do komitetu powołał. Uchwalać dziś, iż p. prezydent Szlachtowski i p. Chrzanowski mają brać udział w komitecie, jest rzeczą zupełnie zbyteczną i niewłaściwą — i wygląda na osłabianie mandatu tych członków komitetu, którzy upoważnienia tego od Rady miejskiej nie biorą, bo go brać nie potrzebują.

Największe i najsłuszniejsze atoli zadziwienie wywołać musiały słowa, wypowiedziane przez p. Muczkowskiego na czwartkowem posiedzeniu Rady. Dowiadujemy się wprawdzie prywatnie, że p. Muczkowski, obliczając wydatek gminy na rzecz komitetu na siedem tysięcy, miał na myśli tylko siedemset złr., i że ze strony mowcy zaszła tu mimowolnie omyłka, — wszakże gdyby nawet słowa jego, które nietylko nasz sprawozdawca, ale i obecni na posiedzeniu członkowie Rady najwyraźniej słyszeli, były tylko objawem roztargnienia i gdybyśmy już nie 7.000 ale ową kwotę, którą p. Muczkowski miał na myśli, przyjęli za podstawę rozumowania, to i w takim razie zapatrywanie jego okazałoby się błędnem.

Był na wiecu postawiony pierwotnie wniosek, ażeby każde miasto na wydatki wiecu i stałego komitetu wiecowego złożyło 1 złr. od tysiąca złr. (1 *per mille*) swoich dochodów. Prosty rachunek wykazuje, że gdyby ten wniosek był się utrzymał, to 7.000 w stosunku 1 *per mille* dochodów, odpowiadałoby dochodowi 7 milionów złr. w. a. Takiego dochodu każdy z pewnością gminie miasta Krakowa życzy, ale dotychczas jeszcze gmina takiego dochodu nie ma i nie prędko mieć go będzie.

Ale uchwała w myśl tego wniosku wcale nie zapadła. Wiec zrozumiał, iż nie ma on prawa nakładania jakichkolwiek opłat na miasta, i że opłata w stosunku 1 *per mille* dochodów byłaby za wysoką. Uchwalił więc na wniosek p. Romanowicza wezwanie do delegatów, aby od Rad miejskich, do których należą, starali się uzyskać uchwałę, przeznaczającą dobrowolną ofiarę miasta na koszta wiecu i komitetu. Oczywiście, że ani o 7.000 złr. ani nawet o 700 złr. nie może tu być mowy, wydatki bowiem nie mogą być tak wysokie, aby na jedno miasto nakładać trzeba taką kontrybucyę. Znacznie skromniejsze ofiary najzupełniej wystarczą.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 9 października).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. Kohn proponuje, aby wobec bardzo szczupłego kompletu, który grozi zerwaniem obrad w razie wydalenia się z sali kogokolwiek z obecnych, przystąpić od razu do załatwienia nie cierpiących zwłoki spraw poufnych.

Prezydent oświadcza, iż obrady jawne zamknie natychmiast po załatwieniu niektórych spraw nagłych i ważnych.

W imieniu sekcyi szkolnej r. m. Chyliński po umotywowaniu i uznaniu przez Radę nagłości wnosi: Jeżeli Rada szkolna krajowa zgodzi się ponieść koszta zastępstwa trzech nauczycieli szkół ludowych, w miejsce nauczycieli uczęszczających na pięciomiesięczny kurs rysunkowo-przemysłowy w tutejszej szkole przemysłowej, to w takim razie Rada miejska przyzna na zastępstwo za trzech nauczycieli kwotę 525 złr.

Z żądaniem wyjaśnień od referenta zabiera głos r. m. Pieniążek, poczem Rada wniosek uchwala.

R. m. Szpakowski interpeluje prezydyum co do wyników działalności wybranej przez Radę komisyi oszczędnościowej. Przed ostatniem ułożeniem budżetu prace komisyi t. j. wnioski o zaprowadzenie oszczędności przy jednoczesnem podniesieniu dochodów byłyby dla sekcyi pożądane.

Wice-prezydent Friedlein odpowiada, iż komisya ukonstytuowała się w czerwcu, — odbyła dwa czy trzy posiedzenia, a potem rozjechała się większość jej członków, tak iż posiedzeń zwoływać nie można było. Dotąd jeszcze nie ma w Krakowie pp. Weigla i Romanowicza, a prof. Oetinger w tych dniach powrócił. W ważnych sprawach komisyi brak kilku członków nie dozwala na powzięcie uchwał i przedkładanie wniosków.

W imieniu sekcyi ekonomicznej inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Deklaracyę pp. Dominikanek na Gródku, mocą której odstępują gminie m. Krakowa dla uregulowania chodnika w ulicy Mikołajskiej przestrzeń gruntu 4·48 m. kwadr. przyjmuje się. 2) Na koszta usunięcia szkarpy na tym froncie stojącej oraz na przeistoczenie otaczających murów klasztornych, wyznacza się z funduszu zakładowego kredyt 306 złr. 44 ct. 3) Kwotę powyższą zapłaci gmina konwentowi pp. Dominikanek po zawarciu umowy, wykonaniu robót w deklaracyi podanych i po oddaniu gruntu w fizyczne posiadanie gminie.

Po wyjaśnieniach, udzielonych w tej sprawie przez wice-prezydenta Friedleina, wniosek Rada uchwaliła.

W imieniu sekcyi przemysłowej r. m. Jakubowski w obszernym wywodzie przedkłada sprawę nauki języka niemieckiego w początkowych wieczornych szkołach przemysłowych. Większość komisyi przemysłowej (jednym głosem), postanowiła przedłożyć Radzie do zatwierdzenia wniosek następujący:

1) Wyłączyć naukę języka niemieckiego z planu nauki dla początkowych wieczornych szkół przemysłowych; zaprowadzić osobny kurs dla niej, dla tych terminatorów, którzyby z niej korzystać chcieli; prosić sprawozdawcę, aby wspólnie z p. Rotterem przedstawił projekt osobnego kursu nauki języka niemieckiego bez względu na formę szkoły; 2) zatrzymać klasy szkolne mianowicie kurs wstępny, klasę pierwszą, drugą i trzecią; 3) przyjąć następujący plan nauki: dla kursu wstępnego: dla religii 1 godzinę, dla rysunku z kaligrafią 3 godziny, dla rachunków 2 godziny, dla języka polskiego $3^1/_2$ godziny: dla klasy drugiej i trzeciej: dla religii 1 godzinę, dla rysunku z geometryą $3^1/_2$ godziny, dla rachunków 3 godziny, dla stylistyki kupie-

ckiej polskiej 2 godziny; 4) przyjąć statut szkół przemysłowych uzupełniających.

Dr. Jakubowski jako referent komisyi przemysłowej, informuje Radę i co do poglądów mniejszości komisyi w tej sprawie, gdyż do mniejszości owej sam należał. Przeciw pierwszemu ustępowi wniosku wymienia grad argumentów, aby dowieść iż tylko obowiązkowa nauka języka niemieckiego (godzina w tygodnin) może przynieść jakikolwiek pożytek uczącym się, zaś zdaniem referenta oraz mniejszości komisyi przemysłowej założenie osobnego kursu języka niemieckiego nie przyniosłoby żadnej korzyści. Nad pierwszym ustępem wniosku żąda osobnej dyskusyi, gdyż od decyzyi Rady co do tego zasadniczego ustępu zależeć musi dalsza organizacya szkół.

R. m. Bruśnicki oświadcza się z praktycznych względów za wnioskiem mniejszości tj. za uczynieniem nauki języka niemieckiego obowiązkową.

R. m. Bandrowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnia stanowisko większości komisyi przemysłowej w tej sprawie, a to dlatego, iż referent dr. Jakubowski, który do większości nie należał, wnioski komisyi przedstawia nie tak jak być powinno. Komisya miała właśnie praktyczne względy na celu, iż terminatorowi obarczonemu całodzienną pracą i dziewięcioma godzinami nauki w tygodniu trudno będzie z jednej godziny nauki języka niemieckiego w tygodniu odnieść istotny pożytek. Według wniosku mniejszości jedna godzina na naukę języka niemieckiego przeznaczona w kalkulacyi daje 35 godzin na rok szkolny, a 70 godzin na dwa lata tj. cały kurs szkół wieczornych przemysłowych. Inaczej będzie to w ciągu dwóch lat nauka odpowiadająca uczeniu się przez pięć tygodni po dwie godziny dziennie. Nawet bardzo zdolny uczeń w tak krótkim czasie niewiele może skorzystać. Jeżeli do jednej szkoły uczęszczać będzie n. p. 30 uczniów, a każdy z nich powinienby być pytany, to na jednego wypadnie w tygodniu dwie minuty, a to chyba nie wystarczy do nauczenia się języka. Wobec szczupłości czasu żadna metoda nie zdoła nauczyć uczniów języka w tym stopniu, jakiegoby pragnąć należało. Mowca oświadcza się za wnioskiem większości tj. za osobnemi wykładami języka niemieckiego, bo one tylko mogą być istotnie pożytecznemi.

R. m. Paszkowski oświadcza się za wnioskiem mniejszości, a to głównie z obawy, iż na dobrowolną naukę terminator albo sam nie pójdzie, albo utrudni mu uczęszczanie chlebodawca.

Za wnioskami mniejszości przemawiają jeszcze r. m. Szpakowski, dr. Styczeń, Chęciński, który żąda, aby w szkole obowiązkowo uczono języka niemieckiego dwie godziny, ks. Chotkowski również domagający się dwóch godzin, wiceprezydent Friedlein i dr. Bandrowski, który przychyla się do wniosku r. m. Chęcińskiego.

W głosowaniu pierwsza część wniosku komisyi upada ogromną większością głosów, zatem język niemiecki będzie w szkołach obowiązkowym.

Wobec wyniku głosowania r. m. Muczkowski żąda, aby dalszych ustępów nie uchwalać, lecz odesłać sprawę napowrót do komisyi, aby nowe wnioski przedłożyła, stosując się do wyrażonych życzeń.

Po przemówieniach pp. Jakubowskiego, ks Chotkowskiego, dr. Paszkowskiego, Baranowskiego, Bandrowskiego, Pieniążka i Leo w sprawie decyzyi, jedną czy dwie godziny na naukę języka niemieckiego przeznaczyć, bez powzięcia ostatecznej uchwały odesłano sprawę do komisyi w myśl wniosku dr. Muczkowskiego.

Na tem ukończono obrady jawne i przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 10 października.

Na poufnem posiedzeniu Rądy miejskiej obsadzono wczoraj następujące posady: P. Piotr Banaś, dotychczas konceptowy aplikant magistratu, przez długi czas sekretarz prezydyum Rady miejskiej, mianowany został etatowym adjunktem magistratu. — Oprócz tego zamianowano dotychczasowych prowizorycznych komisarzy obwodowych pp. Jana Golińskiego i Laurentego Gromczakiewicza etatowymi komisarzami obwodowymi.

Ogolne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dn. 14 bm. o godzinie 5 po południu w sali strzeleckiej. Na porządku dziennym jest wybór prezesa, ewentualnie wiceprezesa. Zapewniają, iż sezon zimowy w Tow. strzeleckiem będzie nader ożywionym, gdyż urządzane być mają zgromadzenia wieczorne (kasynowe), dwa bale, koncerty i liczne wieczorki.

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej wniósł na ręce posła Chrzanowskiego petycyę do Sejmu o udzielenie subwencyi w kwocie 1 000 złr. Ponieważ, jak się z kompetentnego dowiadujemy źródła, Towarzystwo oświaty pomyślnie się rozwija, zakładając w różnych stronach kraju czytelnie i wypożyczalnie, gdy liczba członków się wzmaga, a ofiarność prywatna spieszy mu z pomocą, spodziewać się należy, że i kraj nie odmówi tej instytucyi materyalnej pomocy, koniecznej do podjęcia energicznego i wszechstronnego działania w kierunku zakładania nowych czytelń i wyposażenia istniejących w potrzebne książki i czasopisma. Powinien do tego zachęcić fakt, iż wydział stara się również o przysporzenie funduszów z innych źródeł i uzyskał w ciągu tegorocznego lata z koncertów i zabaw, urządzonych w krajowych zdrojowiskach, pokaźną kwotę 378 złr.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Olgerd Żędzianowski, rodem z Kut w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Plantacye nasze, prawdziwa ozdoba miasta, powinny być otoczone szczególną opieką samej publiczności, gdyż zbyt kosztownem byłoby dozorowanie przez gminę tak wielkiej przestrzeni. Wobec tego z przykrością zaznaczyć trzeba, iż szczególnie uczniowie szkół ludowych jesienną porą rzucaniem kamieni dla strącania kasztanów psują nietylko gałęzie, ale nadto uszkadzają korę drzew. Pożądanem byłoby upomnienie uczniów i pouczenie ich o poszanowaniu publicznej własności ze strony dyrekcyi szkół.

Ulice Pawia i Kurniki, dla których wytknięte zostały linie regulacyjne, wkraczające we własność p. Juliusza Przeworskiego, będą dzięki ofiarności tegoż obywatela uporządkowane. Na ten cel odstąpił p. Przeworski na własność gminie przeszło 110 metrów kwadratowych, a nadto oświadczył gotowość przyczynienia się do budowy chodnika kwotą stu złr. W roku ubiegłym z powodu poprowadzenia toru kolei żelaznej do składów węgla uporządkował p. Przeworski większą połowę ulicy Pawiej z własnych funduszów.

Lekcye zbiorowe rysunków i malarstwa w Klubie malarzy i rzeźbiarzy zaczną się już niebawem. Liczne zgłoszenia obojga płci amatorów, jakie codziennie napływają, każą przypuszczać, że z dniem 15 b. m. lista się uzupełni. Zgłaszać się należy piśmiennie ulica Szczepańska l. 11, I p. Dla zgłoszeń osobistych od 7 do 9 wieczorem.

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 15 czerwca po dzień 5 października br. 239 tomów, a mianowicie: od pp. prof. Blumenstokowej 17 tomów, Mieczysławowej Brzozowskiej 28, Izabeli Bayerowej 21, Ksawery Chlebowskiej 10, Anieli Dembowskiej 9, Aurelii Drzewieckiej 1, Seweryny Górskiej 40, Karoliny Krynickiej 5, Teodory Mazurkiewicz 48, Henryka Müldnera 3, Lucyny Niewiadomskiej 1, hr. Ludwiki Puszetowej 14, Fryderyki Pniowerówny 7, Ludwiny Podgórskiej 4, Zofii Petz 4, Zofii Schwarz 4, Maryi Schramm 6, Herminy Szpakowskiej 16, Maryi Swiderskiej 1. Oprócz tego ofiarowały do biblioteki nuty pp. Ida Barabaszowa, Paulina Bryk, Seweryna Górska i Marya Mayerberg w liczbie 110 kawałków.

Dziękując niniejszem ofiarodawcom Wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal bibliotekę popierać i zasilać zechcą.

O „Raptularzu" na rok 1889 pisze *Prawnik*, organ towarzystw prawniczych, wychodzący we Lwowie: „Pierwsze to tego rodzaju wydawnictwo drukarni Związkowej w Krakowie nie zawiodło oczekiwań, jakie zapowiedzenie onegoż wywołało; „Raptularz" bowiem przewyższa niezawodnie niemieckie „Geschäftsblätter" tak treścią jak i zewnętrzną formą. Co do treści, to mieści się w nim wszystko praktyczne i pożyteczne, co niemiecki wzór jego zawiera; po nadto zaś obejmuje on tabelkę należytości od intabulacyj, wyciąg z taryfy stemplowej, wyciąg z postanowień o należytościach spadkowych, tablice do obliczania tych należytości do 25 złr. i wyciąg z ustaw o opuście należytości od przeniesienia własności — czego wszystkiego niemieckie „Geschäftsblätter" nie zawierają. Znajdujemy w nim także wielką dogodność, zwłaszcza dla sądów przez dokładne podanie świąt obu obrządków i żydowskich, jak niemniej dokładne objaśnienia pocztowe i telegraficzne, według najnowszych postanowień uzupełnione — czego wszystkiego również „Geschäftsblätter" i „Vormerkblätter" nie mają. Zewnętrzna zaś forma, papier, druk i oprawa, są jak na tak tanie wydawnictwo prawdziwie wytworne. Wobec tego nie potrzebujemy podobno zachęcać do zastępywania rozpowszechnionych dotąd i u nas „Geschäftsblätter" „Raptularzem" i wyrazić możemy tylko wdzięczność dla wydawcy, że dał nam produkt swojski, lepszy od obcego, jakoteż nadzieję, że wejdzie on u nas niebawem powszechnie w używanie".

Styl sądowy. Otrzymaliśmy ciekawą próbkę sądowego stylu ze skromnem zapytaniem, co ma uczynić wieśniak umiejący czytać i pisać, jeżeli odbierze tak wystylizowane pismo: „Prośbę niniejszą zwraca się bezskutecznie co urząd ksiąg grunt. zanotuje albowiem w § 46 u 2. ust. z 16/3 1884 jest do zanotowania wyłączyć się mającej czynności zaczepnej wymaganem udowodnić nie wyłączonej skargi zaczepnej i warunków powołanych do zezwolenia na środki zabezpieczenia. (Miejsce) dnia 26 września 1888".

Nowe kancelarye adwokackie otwarte zostaną przez adwokata dra Malca w Andrychowie i przez adwokata dra Chlebowskiego w Nowym Sączu.

Zmarli. We Lwowie zmarł Seweryn Karpuszko, emerytowany inżynier melioracyjny Wydziału krajowego, w 44 roku życia. Zmarły brał udział w powstaniu w r. 1863. Nauki pobierał w szkole wojskowej w St. Cyr.

Lwów, 9 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w tutejszym uniwersytecie. Profesorowie ukazali się w togach. Mowę inauguracyjną miał dr. Piętak, a zakończył ją następującemi słowy:

„Szczęśliwemi są te narody, które na turnieje naukowe przynoszą ze sobą pełny skarbiec pracy około rozwoju umiejętności, postępu i cywilizacyi w ogóle. Jak jednostka nietylko tem znaczy, co uczyniła dla siebie pod względem moralnym i materyalnym, ale także i więcej tem, co zdziałała dla społeczności narodowej, której jest cząstką, tak w gronie narodów tym pierwsze należy się miejsce, które dużo zdziałały dla wielkiego dzieła cywilizacyi. Z czci ogólnej im lwia część przypada. I nasz naród nie jest bez zasług dla cywilizacyi powszechnej. Pod osłoną polskich wałów rycerskich, o które rozbijały się zapędy dziczy wschodniej, dojrzewały w spokoju prace zachodu, ostawały się dzieła wieków, ale czynny nasz udział na arenie zapasów naukowych jest niepokaźny.

„Pokarm duchowy podawany z zachodu spożywaliśmy chętnie, w niektórych okresach nawat żarliwie, z niego urósł nie jeden mąż głębokiej nauki na pożytek ojczyzny, ale w ogólności na tem polu nie możemy się mierzyć z zachodem, ani pod względem wzrostu nauk, umiejętności, idących za tem wynalazków wewnątrz kraju, ani pod względem wpływu samodzielnych płodów ruchu na zewnątrz. Z ciasnej domowej perspektywy niejedno wygląda wielkiem, co maleje bardzo, gdy się je postawi na horyzoncie olbrzymich i niespożytych płodów ducha, któremi się inni szczycą. A takie porównanie się z innymi jest koniecznem, jeśli mamy się uchronić od przecenienia siebie samych, od admiracyi własnej, która zazwyczaj bywa przyczyną zastoju.

„Gorzkie moje słowa, ale mówię prawdę. Czułem potrzebę wyrazić je z tego miejsca i w tej chwili. Nowy rok szkolny rozpocznijmy od przeglądania się w zwierciadle, poznania siebie samych. Tem łatwiej przyjdzie nam dojrzeć dróg, po których krążyć jest naszą koniecznością."

Po przemówieniu zaprosił rektor prof. Dunikowskiego do odczytu. Prelegent mówił o płaskorzeźbie ziemi ze stanowiska geologicznego.

Pożary. W Bobrownikach Wielkich nad Dunajcem wybuchł pożar d 2 b. m. o godz. 9 wieczór i w niewielkiej tej gminie, bo liczącej zaledwie 32 domów, zniszczył 17 zagród włościańskich, przeważnie z zabudowaniami gospodarczemi, całą krescencyą tegoroczną, oraz częściowo z inwentarzem żywym. Bez dachu, odzieży i wszelkiego mienia pozostaje 99 osób, a szkoda niezabezpieczona wynosi przeszło 10.000 złr. Starostwo w Tarnowie zarządziło składki na pogorzelców.

W Alwernii dnia 6 b. m. o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w pobliżu klasztoru OO. Bernardynów w realności p. Jana Niezgody, właściciela młyna amerykańskiego. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny i ogarnął jedno duże zabudowanie, w którem się mieściło mieszkanie, krowiarnia, młyn amerykański, tartak, a do tego jeszcze przyczepiona i wozownia. Przy silnym wietrze zachodnim nie było żadnego ratunku, gdyż płomień nie pozwalał przystąpić do wody. Pierwszy wybuch pożaru spostrzegli w klasztorze gwardyan O. Laurenty i organista p. Karol Krasnowski. Przybiegłszy na miejsce pożaru ujrzeli, że nie ma już żadnego ratunku i rzucili się na sąsiednie dachy, o 7 kroków odległe, gdzie stłumili już ogarniające je płomienie. Niezadługo przybiegł cały posterunek żandarmeryi i straż ogniowa z sikawką, która nie dopuściła rozszerzenia się pożaru. Uratowano tartak o 3 kroki niespełna od palącego się młyna. Obecnym przy pożarze był burmistrz p. Bahr, który energicznie zachęcał do ratowania. Strata wynosi do 8 tysięcy złr., a zabezpieczona na 7 tysięcy. Przy pożarze zasłużyli sobie na wdzięczność nietylko gminy Alwernii, ale też i od sąsiednich gmin ks. gwardyan OO. Bernardynów Laurenty, organista p. Karol Krasnowski, żandarm p. Wojciech Bednarski, którzy gorliwym ratunkiem zapobiegli większemu nieszczęściu, tudzież pp. A. Rychłowski, Andrzej Rybarski i Walczyński, którym składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Nikliborca w Grojcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grojcu; tymczasową młodszą nauczycielkę Maryę Muschik w Żołyni, stałą nauczycielką młodszą szkoły trzyklasowej w Żołyni; tymczasowego nauczyciela Romana Gablankowskiego w Konieczkowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Konieczkowej; tymczasową nauczycielkę szkoły etatowej w Czortkowie Zofię Wiśniowską rzeczywistą nauczycielką, a tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Czortkowie Jakóba Marka Singera, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czortkowie.

Składki na pomnik ś. p. dra J. Dietla. Złożyli w dalszym ciągu na ręce radcy mag. L Turnaua: pp. Tomasz Poledniak 1 złr., Franciszek Epstein 1 złr., Alfred John 1 złr., mecenas dr. Kastory 1 złr., rotmistrz Zygmunt Chwalibogowski 1 złr., Franciszek Lehnert 1 złr., Jan Janiga 1 złr., N. N. 15 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 października: Po raz czwarty „Szambelani", komedya w 4 aktach W. J. Wdowiszewskiego.

W sobotę 13 października: „Szklanka wody", wznowiona komedya w 5 aktach Scribego.

W niedzielę 14 października: „Potop", obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We wtorek 16 października: „Szklanka wody", komedya w 5 aktach Scribego.

W nauce: „Lena" Jasieńczyka i „Przygody rozwodowe" Bissona.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 9 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	8·20
Żyto	5·60	6·30
Jęczmień	6·40	7·—
Owies	—·—	6·—
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·—	2·30
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·30	1·40
Masło (za garniec)	3·—	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	76·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·20

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń. dn. 8 października. Na targowicę przypędzono ogółem 4740 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1040 sztuk, z Węgier 2380 i z prowincyj niemieckich 1320 sztuk.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 56—61 złr., wyborowe do 64 złr., za węgierskie po 55—61 złr., wyborowe do $62\frac{1}{2}$ złr., za niemieckie po 56 do 62 złr., wyborowe do — złr., za galicyjskie woły z paszy po 48—54 złr. za cetnar metr. bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 10 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,3 mm	738,7 mm	739,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,0	+6°,8	+14°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	ENE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	91%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	0	4

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy słabych i zmiennych wiatrach. Stan nieba pozostanie bez znaczniejszej zmiany, chwilami deszcz naprzemian z pogodą.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 10 października. (Sprawozdanie sejmowe). Sprawozdanie Wydziału krajowego o tegorocznej powodzi odesłano do komisyi budżetowej. Uchwalono ustawę o uzupełnienie obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, na co w budżecie r. 1889 wstawioną będzie kwota złr. 45873. Przyjęto także wnioski komisyi gospodarczej w sprawie budowli wodnych.

Nauczycielom szkoły na Dajworze w Krakowie przyznano dodatki osobiste na równi z innymi nauczycielami krakowskiego okręgu miejskiego.

Załatwiono wiele petycyi.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 10 października. W Mürzstegu w niedzielę uwięziono podejrzanie wyglądającego siedmnastoletniego studenta z Gracu, który nie zdjął kapelusza z głowy, kiedy obaj cesarze po wysłuchaniu cichej mszy wychodzili z kościoła.

Wiedeń, 10 października. Król serbski Milan przybędzie tu z Gleichenbergu dnia 12 b. m.

Don Carlos przybył tu wczoraj.

Hr. Herbert Bismark wczoraj popołudniu odjechał do Mürzstegu.

Cesarz Wilhelm dziś o godzinie 8 wieczór opuści terytoryum austryackie w Pontebie. Jutro po 4 godz. popołudniu stanie w Rzymie.

Królewicz angielski będzie tu dnia 14 b. m. na uroczystem otwarciu teatru nadwornego, dnia następnego z arcyksięciem Rudolfem uda się na łowy do Eisenerz w Styryi.

Wiedeń, 10 października. W północno-zachodnim Śląsku i w Morawii spadły wielkie śniegi.

Budapeszt, 10 października. *Pester Lloyd* wpadł na trop osoby, która sfałszowała list Strossmayera do papieża i przesłała go następnie redakcyi *Gazety Kolońskiej*. Autor tego falsyfikatu nazwiskiem Hahn, zamieszkały w Osieku w Slawonii, dopuścił się już przed dwoma laty podobnych fałszerstw, które wprowadziły wówczas w błąd dzienniki wiedeński.

Berlin, 10 października. *Reichs-Anz.* ogłasza udzielenie orderu Orła Czarnego w brylantach rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Giersowi, takiegoż orderu ale bez brylantów księciu duńskiemu Waldemarowi i prezydentowi gabinetu w Szwecyi Bildtowi.

Berlin, 10 października. Geffkena odstawiono do tutejszego więzienia w Moabicie. Tu przesłuchiwał go przez kilka godzin nowy sędzia śledczy Hirschfeld. Obwiniony jest zupełnie spokojnym, protestuje przeciw ogłoszeniu nad nim kurateli.

Berlin, 10 października. Z całego wschodnio-afrykańskiego wybrzeża Niemcy zostali wypędzeni. — Eskadra niemiecka, złożona z czterech fregat o sile 1630 załogi i 66 dział która odpłynęła była do Neapolu dla powitania tu cesarza Wilhelma, otrzymała rozkaz udać się na wody Zanzibaru dla przykładnego skarcenia zbuntowanych krajowców.

Rzym, 10 października. Tor kolejowy, po którym ma przejeżdżać cesarz Wilhelm, jest pilnie strzeżony przez straż bezpieczeństwa.

Konstantynopol, 10 października. Irade sułtańskie sankcyonowało umowę o pożyczkę z bankiem niemieckim w kwocie 15 mil. funtów tureckich.

Wiedeń, 10 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 99·85, węgierska papierowa 90·45; akcye kolei Karola Ludwika 208·50; ruble 129·50.

Pszenica na jesień 8·17.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 października 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	20
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	302	20
Londyn	121	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$62\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$47\frac{1}{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 10/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129 —	130 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 25	59 80
20-to frankówka złota	9 60	9 7[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 25	92 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	94 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 10	100 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	104
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 40	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	91 75	93 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	81 —	83 —

Lwów, dnia 9/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 9/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	84 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	91 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	92 90

Wiedeń, dnia 9/10.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 05	81 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 90	82 10
4% „ „ złota „ „ 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa „ 100	97 15	97 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 80	141 30
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	171 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 20	99 40
5% „ papierowa „ „ 100	90 05	90 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 30	112 90
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 60	130 90
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 25	130 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible] —	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
[illegible] Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 50	35 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 20	22 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 50	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 75	100 50
$4\frac{1}{2}$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 30	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	99 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
$4\frac{1}{2}$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 40	99 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 70	99 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 —	182 50
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 30	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
$4\frac{1}{2}$% Tryestońskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	76 —	77 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 75	111 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98 25	99 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304 40	3[illegible]4 80
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	297 25	297 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 75	220 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	208 25	208 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	182 60
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2448	2454 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206 —	206 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217 50	218 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 50	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 75	191 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177 60	178 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 20	248 4[illegible]
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 25	105 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393 —	395 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 63	9 64
20-to Markówki „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 93	9 95
Funty szterlingi „ „	12 17	12 22
Banknoty włoskie „ „	47 60	47 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	129 —

Wyjeżdżając z Krakowa, wszystkim Znajomym, z którymi nie mogłam się osobiście widzieć, zasyłam wyrazy pożegnania.

Nadmieniam przytem, iż upoważniłam p. **Jadwigę Reicherównę** do dalszego prowadzenia moich interesów, ponieważ w ciągu czteromiesięcznej wysprzedaży towarów

prawie bez wyjątku krajowych

nawet **połowa** ich **sprzedaną nie została.** 1727 1 2

Sprzedaż odbywać się odtąd będzie w hotelu Saskim, I piętro, Nr. 4.

Marya Kulczykowska.

Kraków, 10 października 1888.

Pianistka, Niemka,

uczennica Fr. Liszta, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1.** 1721 1 3

MLECZARNIA
Hrabstwa Tenczyńskiego
istniejąca od lat kilkunastu
w Krakowie 1724 1 3
przy ulicy Sławkowskiej, L. 10,
w sklepie wiejskim
ANIELI ŁOTOCKIEJ

sprzedaje od dnia dzisiejszego po $5^1/_2$ ct. litr mleka niezbieranego częściowo, zaś przy większej ilości obowiązuje się odstawiać takowe bezpłatnie do domów. o czem Administracya dóbr JW. Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach Szan. Publiczności do wiadomości podaje.

Najlepsza tegoroczna
OLIWA FRANCUSKA
(Huile Vierge blanche) 1726 1 3
w Magazynie
Juliusza Grossego
Rynek, Pałac Spiski, 34.

Olejek słuchu

wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a**, który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie. Usuwa natychmiast **szum w uszach, darcie i strzykanie,** w ogóle wszelkie choroby uszu.

Prawdziwy i jedyny za 1 złr. 50 cent. wraz z przepisem używania do nabycia w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 1678 1 6

ROBOTY RĘCZNE
zaczęte lub wykończone,
oraz wszelkie nowe
materyały i przybory
do robót ręcznych
w obszernym wyborze, poleca handel
Porębskiego & Zimiera
w Krakowie.
Specyalne zamówienia starannie wykonywują. 1668 1 0

Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie
ulica Grodzka, L. 13,
poleca
SKŁAD KOMISOWY
płótna, stołowej bielizny, ręczników, chustek i t. p. ze słynnych fabryk Langerowskich
po cenach fabrycznych.
Barchany angielskie.

Szyrtyngi białe na bieliznę i pościel, mianowicie wypróbowany gatunek „Excellent", metr 38 cent., sztuka 38 do 39 metrów 14 złr. 1491 6 0

Sezon jesienny.
Pracownia
kapeluszy słomkowych i filcowych
damskich i dziecinnych
oraz
MAGAZYN MÓD
MARYI POPOWICZ-ENGLISCH
w Krakowie
Plac Maryacki, L. 3,
poleca wielki wybór
kapeluszy jesiennych.
Przyjmuje się kapelusze do przerabiania, farbowania i prania, oraz fryzowanie piór. 1628 5 10
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.
Ceny umiarkowane.
Sezon jesienny.
(Sezon jesienny. — Sezon jesienny.)

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gargła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 1685 3 20

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 15 paździenika 1888 i dni następnych.

DYREKCYA
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1887 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 28 lutego 1888 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 15 października 1888 r. i dni następnych,** o godzinie $9^1/_2$ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 13 października 1888 r. włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 1704 2 3

Niniejszem donosimy Szan. Publiczności miasta Przemyśla i okolicy, iż otworzyliśmy filię naszej

WIEDEŃSKIEJ FABRYKI
UBIOROW MĘSKICH i DZIECINNYCH
w Przemyślu
ulica Franciszkańska, L. 156,
naprzeciw apteki „pod Gwiazdą",

i że zaopatrzyliśmy takową w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych na sezon jesienny i zimowy.

Ceny fabryczne.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie
fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych z Wiednia.
FILIE: 1652 4 5
w Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy).

CHOROBY ŻOŁADKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka,* i w ogóle *w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.** 112 58 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct 60, zł. 1, 1.20 do 3
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) 4/4 i 4/5 śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 6.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1475 11 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

MALAGA Z REBARBARUM
wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcyi, hemoroidach i kongestyach środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 cnt., podwójnej 2 złr. 50 cnt.

Skład **dla Krakowa** w aptekach E. Stockmara, ul. Grodzka, i L. Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła bezpłatnie na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 103 25

Księgarnia
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład główny następujące książki:

Antoniewicz Wacław Wojsym. Zygmunt August, król polski, dramat historyczny w pięciu aktach. 1 złr.
Bliziński J. Barbaryzmy i dziwolągi językowe 60 centów.
Bobrzyński Michał. Prawo propinacyi w dawnej. Polsce. 75 cnt.
Bogusławski Edward. Historya Słowian, tom I. 4 złr. 60 cnt.
Bronikowski Kazimierz. O Foricoeniach Jana Kochanowskiego. 50 cnt.
Brzeziński Józef. O majątku kościelnym i tegoż alienacyi w stosunku do papieża. 1 złr.
Buszczyński Stefan. Obrona spotwarzonego narodu, tom I.: Walka bezbronnego narodu. Styczniowe 1862 r. powstanie. 1 złr. 80 c.
Kołaczkowski Julian. Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. 6 złr. 50 centów.
Koziebrodzki Wład. hr. Na stanowisku, obrazek sceniczny w 1 akcie. 40 cnt.
Matusiak Szymon. Jakie ludy mieszkały przy ujściu Wisły w czasach najdawniejszych. 80 centów.
Mycielski Jerzy hr. Bolonia i jubileusz jej uniwersytetu. 2 złr.
Niemirycz Juliusz. Filozofia historyi narodu polskiego, wyjdzie w 16 zeszytach po 60 cnt. Dotychczas wyszło zeszytów 12.
Osiecki Bogumił. Od Warszawy do Maroko, opowiadanie z przedmową J. I. Kraszewskiego. 80 centów.
Pieniążek Czesław. Michał Bałucki, szkic literacki. 20 cnt.
Pod wodzą Opatrzności przez Z. S. F. 1 złr.
Rostafiński Józef. Z Algeryi, przyroda i ludzie, z licznemi illustracyami i kartami geograficznemi. 3 złr.
Smoczyński Wincenty ks. Kartka z dziejów Tęczyna. 80 centów.
Smoleński M. ks. Melsztyn, o zamku i jego panach, o kościele i plebanach, z dodatkiem o Domosławicach. 1 złr.
Solecka Walerya. Ksiądz Nykoła, z opowiadania dziadzia. 30 cnt.
Tarnowski Stanisław hr. Jan Kochanowski, studyum do historyi literatury polskiej wieku XVI. 3 złr.
Wdowiszewski W. J. Jeszcze nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach. 10 cent.
Zdziechowski Maryan. Mesyaniści i słowianofile, szkice z psychologii narodów słowiańskich. 2 złr. 40 cent.
Ziemba Teofil. Filozof dobroczynny (Stanisław Leszczyński). 1 złr. 25 cnt. 1644 2 3

Modele paryskie.
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca wielki wybór
kapeluszy damskich
piór strusich i fantazyjnych,
oraz
kwiaty paryskie.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych. 1531 14 16

Gorsety paryskie

Kilka uzdolnionych panien w krawiecczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie.

Modele paryskie.

Węgierskie
naturalne wina

prawdziwe, przednie gatunki, z najlepszych winnic Węgier, przesyłam z własnych piwnic w Peszcie i Steinbruch w baryłkach po 25, 50, 100 litrów i wyżej, mianowicie:
stare **Ermhiléker** białe litr po . . . 26 cent.
stare **Riesling bukiet** białe litr po . 35 cent.
stare **Szegszárder** czerwone litr po . 28 cent.

W butelkach:
przedni **Tokay Muszkatl** butelka po złr. 1.50
przedni, ciężki, słodki **Ausbruch** but złr. 1.—
w skrzynkach po 6, 12, 24 flaszek, dobrze opakowanych wraz z szkłem. 1694 2 3

O zlecenia uprasza właściciel
K. Geiringer,
Weinkellerbesitzer,
VI., Fabrikengasse, 15, w Budapeszcie.

W. Stachowicz
Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1557 20 30

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
wrócił z Marienbadu

i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 3 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32

Posadzki
różnego rodzaju, znane ze swej dobroci od lat 18, dostarcza z układaniem lub bez i uskutecznia też roboty zamiejscowe
Maurycy Langrock
1641 **Kraków, ul. Lubicz, 3.** 4 8

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.
L. Ringler, Wiedeń,
I., Liebiggasse, 4, 596 25 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

HOTEL LONDYNSKI
w Krakowie, na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu, w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szanownym Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi.

W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger,
handlarz win.

Tamże są **mieszkania kawalerskie** z urządzeniem i obsługą od 1 października po cenach umiarkowanych do wynajęcia. 1497 16 36

Największy wybór lamp
R. DITMARA
błyskawicznych, stołowych, wiszących, ściennych itp.
w handlu
W. Skórczewskiego
w Krakowie, przy ul. Szewskiej, L. 3.
Filia przy ulicy Floryańskiej, L. 39. 1505 6 1

! Cesarska Tinktura złota i srebra !



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło, porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.

Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych. Użycie dla każdego bardzo pojedyncze, przez pociągnięcie dodanym penzlem na zimno. 1588 7 25

Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. Cena flaszki wraz z penzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Vertretung Chemischer Produkte, Brünn. Ferdinandsgasse, 8.**

Ostatni miesiąc!
Losy cesar. Jubil. Wystawy Przem. tylko 50 ct.
Główna wygrana 25.000 złr.
Lotterie-Bureau der Commission für die Jubiläums-Gewerbe-Ausstellung, Wien, Bartensteingasse, 4. 1699 3 0

Werenda drewniana
w dobrym stanie, stojąca przy cukierni
W. Schmida 1675 3 3
jest do sprzedania.

Rutynowany
kandydat notaryalny
poszukuje miejsca. 1607 5 5
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

W 6 miesiącach
po francusku dokładnie mówić i pisać
naucza przybyły z Paryża, podług bardzo łatwej, przez powagi naukowe uznanej metody.
Honoraryum umiarkowane.
J. Elster, nauczyciel języka francuskiego, ulica św. Anny, L. 4, II piętro. 1706 2 3

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.





Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
1474 6 0

Rutynowany
koncypient adwokacki
z trzechletną adwokacką i jednoroczną sądową praktyką, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod lit. **A. B. 1691** poste restante **Kraków.** 1691 3 3

EKSTRAKT SŁODOWY
wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 919 69 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Gorzelnik

od 20 lat pracujący w tym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, obznajomiony zupełnie z manipulacyą długiej fermentacyi, poszukuje **posady rocznej lub na czas kampanii.**

Łaskawe zgłoszenia przesyłać uprasza pod literami: **L. K.** do Administracyi tygodnika „Pogoń" **w Tarnowie.** 1697 3 3

Zmarszczki niszczy i nadaje płci gładkość, miękkość i delikatność — **glyceryna toaletowa** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 złr.

Najtańsze źródło zakupna na zimową porę i Boże Narodzenie!
J. & S. KESSLER w BERNIE
Ferdinandsgasse, Nr. 7-N.
przesyła za zaliczką: 1552 5 12

10 mtr. **Pakłaku zimowego** na suknie damskie, podwójna szerokość	złr. 5.50
10 mtr **Valerie flaneli** na damskie suknie, najnowsze wzory	złr. 4.—
10 mtr. **Kałmuku,** ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 2.70
10 mtr. **Barchanu,** ciężki gatunek, najnowsze wzory	złr. 3.—
10 mtr. **Materyi na szlafroki,** w kratki, najnowsze wzory	złr. 3.—
29 łokci **Barchanu prośnickiego,** niebieski i brązowy 5 złr. biały i czerwony	złr. 6.—
3.10 mtr. **Materyi na garnitur męski zimowy** Ia złr. 5.50, IIa	złr. 3.75
2.10 mtr. **Na Paletot zimowy,** modne, Ia złr. 10, IIa	złr. 6.—
2.10 mtr. **Na Zarzutki,** modne,	złr. 6.—
6 sztuk **Czapek pluszowych** dla mężczyzn i chłopców	złr. 1.50
1 **Kołdra zimowa, zapalowa**	złr. 1.—
1 **Koc na konie,** 190 cm. dł., 130 cm. szer., Ia złr. 2.50, bury	złr. 1.50
1 **Chustka Angora** na zimę 10/4, Ia złr. 6, IIa	złr. 2.—
1 **Jupka damska wełniana** (Jersey), we wszyst. kolorach modnych, Ia złr. 3, IIa	złr. 2.—
3 **Jupki filcowe** (Filzröcke), bufiaste, czerwone, szare i brązowe	złr. 6.—
6 par **Pończoch zimowych,** robionych, w wszystkich kolorach, w paski	złr. 1.50
1 **Prześcieradło** 2 metry długie, bez szwu	złr. 1.—
10 mtr. **Chodnika,** ciężki gatunek	złr. 3.50
1 **Koszula męska,** kolorowa, Ia złr. 1.80, IIa	złr. 1.—
3 **Koszule dla robotników,** z ciężkiego Oxfordu	złr. 2.80
3 pary **Kolesonów** z barchanu, płótna, Ia złr. 2.50, IIa	złr. 2.—
6 par **Skarpetek zimowych,** robionych, we wszystkich kolorach	złr. 1.20
6 **Koszul damskich** z mocnego płótna i Chifonu, Ia złr. 5, IIa	złr. 3.25
3 **Kaftaniki nocne** z Chifonu, haftowane, Ia złr. 4, IIa	złr. 3.—
1 **Firanka jutowa,** trzech desen Ia złr. 3.50, IIa	złr. 2.30
1 **Nakrycie** na stół i na 2 łóżka, rypsowe, Ia złr. 4.50, jutowe	złr. 3.—
29 łokci **Płótna domowego,** ciężki gatunek, 5/4 złr. 5.50, 6/4	złr. 4.20
29 łokci **Oxfordu,** najnowsze desenie	złr. 4.50
29 łokci **Kanafasu,** najnowsze desenie, najlepszy gatunek	złr. 5.—
3 **Obrusy,** we wszystkich kolorach 6/4 złr. 2, 8/4	złr. 3.—

Wzory darmo i opłatnie.